

Czas czerwonookiej piękności

Tomasz Sikorski: „Wiosenne płocie to wdzięczny cel wędkarskich wypraw. Ryby, po lekkim zimowym zastoju, z dużą gorliwością szukają pokarmu przed nadchodzącym tarłem. Ten stan, w zależności od tego, jaka była zima i jaka jest temperatura wody, przypada przeważnie na koniec kwietnia lub początek maja i może trwać nawet do czerwca. Warto zatem wykorzystać czas, w którym płocie chętnie wchodzą w łowisko i z ochotą pochłaniają kalorie.



Często w swoich artykułach powtarzam, że kluczowa jest wiedza o akwenu, rybach i pogodzie. Oczywiście, podczas zawodów wędkarskich nie możemy sobie wybrać miejsca na brzegu i wtedy musimy odnaleźć się tam, gdzie nas posadzono. Natomiast jeśli jesteśmy na tzw. prywatnych rybach, powinniśmy wykorzystać naszą wiedzę o akwenu i usiść tam, gdzie ryby będą łowić.

Kto szuka, nie błądzi

Jak rozpoznać takie miejsca? Po pierwsze, jak wiążą się karpionowate, wiosną lubią te partie zbiornika, które są nasłonecznione. Czyli wybieramy łowisko, gdzie wschodzi słońce ogrzewa tafel wody. Najgorszym wyborem z kolei będzie brzeg osłonięty np. drzewami. Tam ryby pojawią się najpóźniej. Po pierwsze bardzo chętnie łowią przy nawietrznym brzegu, gdzie fala wymywa z brzegu pokarm. Drugą frajdą jest łowienie przy burtach na sporej głębokości. Nawet niewielkie ryby z głębokości potrafią pokonać powalczą. Bardzo dobrym rozwiązaniem będzie również użycie wędki odległościowej i szukanie ryb daleko od brzegu, ale o tym kiedy indziej.

Warto wspomnieć, że powszechna niegdyś płoć, ryba modrzeczowa, na której wszyscy uczyliśmy się w wędkarstwie, nie jest już takim łatwym celem. Wiele akwenów zmieniło swój specyfik i więcej w nich obecne karpie i leszczy, o płoć dużej trudniej.

Płoć wymaga finezji

Gdy wiemy, gdzie znaleźć ryby, powinniśmy się do wędkowania dobrze przygotować. Wiosenne łowienie płoćki jest piękne, bo delikatne, subtelne i wyrafinowane. To nie są odkurzacze, które zasysają wszystko, co im wrzucimy do wody. Sprzęt do łowienia płoćki powinien być tak dobrany, aby dawał nam przyjemność z wędkowania i pozwolił kontrolować podanie przynęty. Warto również brać pod uwagę, że w kwietniu w nasze łowisko może wejść fajny bonus w postaci jazia, lina lub karasia.

Na płoćce wybieram się przeważnie z batem lub tyczką. To podstawowa broń na wiosenne ryby. Dzięki temu mogę precyzyjnie i szybko podawać przynętę w zamierzone miejsce. Nie rezygnuję jednak z metody odległościowej, która nie raz, szczególnie wiosną, uratowała mi skórę, bo ryby były jedynie w zasięgu wędkowania na dużym dystansie.

O odległościówce napiszę innym razem, bo to temat obszerny. Teraz skupmy się na wędkach bez kołowrotków.

Bat - szybki i prosty

Wędkę typu bat do połowu płoćki powinny mieć od 4,5 do 6 m (w zależności od głębokości łowiska). Do wędkowania na głębokich gliniankach i wirowniach może być potrzebna wędka o długości nawet 7 m, ale to wyjątkowe sytuacje. Dobór długości bata do głębokości łowiska powinniśmy dokładnie przemyśleć. Zbyt długa kij na płytkiej wodzie równa się luźna żyłka, nieprecyzyjne rzuty, spływanie zestawu na wietrze i słaba kontrola. Pamiętajmy, że wiosną nad wodą często zastaniemy podmuchy wiatru. Myślę, że 1-1,5 m luźnej żyłki powinno być optymalną wartością, aby zapewnić pełną kontrolę zestawu.

Zestaw do bata, moim zdaniem, powinien być ...”

Na stronie 10 WW 4/26 Tomasz Sikorski zaprasza na wiosenne płoćce z batem lub tyczką.

5 kwietnia 2026, 00:44